

Austria do Grupy Wyszehradzkiej?

30 października 2017

Zwrot Wiednia w stronę konserwatywnej polityki antyimigracyjnej może poważnie wpłynąć na rozkład sił w Europie Wschodniej.

Stanowisko Polski i Węgier, zwycięstwo w wyborach parlamentarnych w Czechach przeciwnika migrantów Andreja Babiša i sukces prawicy w wyborach w Austrii każą zastanowić się nad przemianami politycznymi, które w następstwie tych procesów i zdarzeń mogą mieć miejsce na wschodzie Europy.

Terytorium, które wchodziło niegdyś w skład monarchii austro-węgierskiej, osiągnęło obecnie duży stopień integracji gospodarczej, ale mentalnie pozostaje bardzo odmienne od zachodniej i północnej części Europy. Kryzys migracyjny lat 2015-2016 silnie zaostrzył ten problem: między wschodem a zachodem Unii Europejskiej narasta brak zrozumienia, pogłębiany różnicami w poziomie życia. W Budapeszcie, Warszawie i w nieco mniejszym stopniu w Pradze wyborcy wybierają nieliberalną demokrację, czyli taką która w niewielkim stopniu interesuje się prawami mniejszości i nie przejmuje się tzw. poprawnością polityczną.

Z możliwości zwiększenia swojego wpływu w tym regionie gotowa jest skorzystać Austria, jedno z niewielu państw zachodnioeuropejskich, gdzie idee demokracji bez liberalizmu również znajdują coraz szersze poparcie. 24 października świat obiegła wiadomość, że w skład austriackiego rządu wejdą przedstawiciele prawicy, którzy według wstępnych ustaleń otrzymają co najmniej 40% stanowisk.

Zwrot Wiednia w stronę konserwatywnej, antyimigracyjnej polityki może poważnie wpłynąć na dalszy rozkład sił w Europie Wschodniej. „Dla Węgier jest to bardzo korzystne – uważa

budapesztański politolog Gabor Stier. Wzmacnia to nasze stanowisko w stosunku do Brukseli. Podczas gdy poprzedni kanclerz Austrii Christian Kern krytykował premiera Węgier Viktora Orbana za jego niechętny stosunek do migrantów, to teraz widzimy coś zupełnie odwrotnego. Nowy, młody kanclerz Sebastian Kurz „rywalizuje” z Orbanem, dowodząc, że to on, a nie Orban jako pierwszy zaczął zamykać granice”.

Jest również wielce prawdopodobne, że po wyborach Austria może zacząć ubiegać się o członkostwo w Grupie Wyszehradzkiej, gdzie są już Polska, Węgry, Czechy i Słowacja. „Nie ma pewności co do tej kwestii, jednak głosy poparcia dla tej idei słychać z Wiednia już od dawna. Dzięki sile swojej gospodarki, a także ze względów prestiżowo-historycznych Austria może zostać liderem Grupy Wyszehradzkiej. Jednak możliwe są także wewnętrzne konflikty. Obecnie to Polska pretenduje do przywództwa i nie wiadomo, jak zareaguje na dążenia Austriaków” – powiedział węgierski politolog.

Ważnym argumentem przemawiającym na korzyść przyłączenia Austrii do Grupy Wyszehradzkiej są bliskie stosunki gospodarcze, związane ze wspólną przeszłością. Charakterystycznym tego przykładem jest sektor bankowy. Austriackie instytucje kredytowe, które są mało znane w USA, Francji i Niemczech, otworzyły setki filii w Europie Wschodniej, skąd przeniknęły również do przestrzeni postradzieckiej. „Inwestycje Wiednia na terytorium byłej monarchii austro-węgierskiej są duże, a w niektórych przypadkach rekordowo duże w porównaniu z innymi krajami” – powiedział ekspert klubu dyskusyjnego „Wałdaj”, profesor stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Leopolda i Franciszka w Innsbrucku Gerhard Mangott. Ekonomiści zwracają uwagę na znamiennej tendencję: począwszy od 2006 roku, obrót towarowy Austrii z krajami Grupy Wyszehradzkiej rośnie, a z zachodem Europy wręcz przeciwnie – spada.

Pozyskanie Austrii mogłoby uczynić z Grupy Wyszehradzkiej zwartą i dość sprawną grupę nacisku i samoobrony wspólnych

interesów w łonie Unii Europejskiej, trochę podobną do grupy państw skandynawskich, a ponieważ zrodzoną z buntu – być może bardziej radykalną i odważniejszą, tym bardziej że większą, ludniejszą i bardziej centralnie położoną. Tworzenie takich zblokowań ma coraz większe znaczenie w obliczu postępującego rozpadu i kryzysu w UE.

Jednakże zdaniem Gabora Stiera potencjalne wejście Austrii do Grupy Wyszehradzkiej może mieć zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na przebieg wydarzeń. Z jednej strony lobbystyczne możliwości krajów wschodnioeuropejskich bardzo wzrosną, a z drugiej – w Grupie Wyszehradzkiej zaostrzy się walka o przywództwo – prognozuje ekspert. Ponieważ główna rywalizacja może zachodzić pomiędzy Polską a Austrią, najrozsądniejszym wyjściem wydaje się powierzenie formalnej władzy (i siedziby) któremuś z mniejszych partnerów, i podzielenie funkcji na wiele krajów. Paradoksalnie, ale największe szanse na przywództwo mogłaby wtedy mieć najmniejsza z nich Słowacja. Jako jedyna z całej piątki graniczyłaby z każdym pozostałym, a jej stolica – Bratysława, leży najbliżej Wiednia i Budapesztu, a ponadto ma u siebie sporą mniejszość węgierską i reprezentuje słowiańską większość tak skonfigurowanej grupy. Polska, jako największy kraj takiej grupy, w dodatku najlepiej położony na osi Wschód-Zachód i jedyny z dostępem do morza, nie musiałaby walczyć o przywództwo, ale raczej umiejętnie korzystać ze swej pozycji i oparcia o taką ściśle zintegrowaną grupę. Biorąc pod uwagę postawy reprezentowane przez naszych południowych sąsiadów, byłaby to również szansa na absolutnie konieczną poprawę naszych stosunków z Rosją. Idea wydaje się ciekawa i realistyczna, a gra warta podjęcia. Czy mamy gotowych do tego przywódców?

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl